

Witold Wołodkiewicz

Czy prawo rzymskie przestało istnieć? [13]

Palestra 39/5-6(449-450), 97-100

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



CZY PRAWO RZYMSKIE PRZESTAŁO ISTNIEĆ?

Redaguje Witold Wołodkiewicz

[13]

Wśród różnych znaczeń, w jakich występuje termin „prawo rzymskie”, jedno z nich jest szczególnie interesujące. Włoski uczony Riccardo Orestano używa tu terminu *romanesimo*. Ma on oznaczać *prawo rzymskie*, traktowane jako „idea nie odpowiadająca żadnemu konkretnemu porządkowi prawnemu, która jest jedynie hipostazą licznych i różnorodnych dążeń, które posługują się wprawdzie pojęciem prawa rzymskiego, ale rozumieją je na swój, zazwyczaj dowolny sposób. Tak rozumiane «prawo rzymskie» służyć może do różnych celów: czasem jest czymś, dzięki czemu można się wzmocnić – wtedy też chwali się je głośno i wypisuje na sztandarach, czasem zaś jest synonimem złego prawa, które trzeba stanowczo zwalczać” (R. Orestano, *Introduzione allo studio del diritto romano*, Bologna 1987, s. 457).

Przykładów rozumienia „prawa rzymskiego” jako pewnego idealnego wzorca może dostarczyć literatura piękna: tytuł tej rubryki – nawiązujący do takiego właśnie znaczenia prawa rzymskiego – został wyjaśniony w „Palestrze” 1991, nr 1–2.

W takim znaczeniu użył terminu „prawo rzymskie” poseł profesor Aleksander Krawczuk, gdy w swym oświadczeniu poselskim złożonym w Sejmie w dniu 12 stycznia 1995 roku, w związku z uchwałą Trybunału Konstytucyjnego dotyczącą wykładni ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe, powołał się na prawo rzymskie. W oświadczeniu tym (będącym w rzeczywistości bardzo szeroką krytyką polskiej sytuacji politycznej) znalazły się następujące słowa:

„Zmarło w Polsce prawo rzymskie, a ściślej mówiąc jedna z jego podstawowych zasad... że nieznanomość ustawy – ignorantia iuris nocet – nie zwalnia od obowiązku jej przestrzegania”.

Profesor Ewa Łętowska w swym „fusie” w „Polityce” z 18 lutego przeprowadza analizę interpretacji powoływanej w Sejmie zasady rzymskiej. Na gruncie uchwały Trybunału Konstytucyjnego z 11 stycznia 1995 roku, Profesor Łętowska wyraża pogląd, że nie można traktować powoływanej uchwały jako naruszającej rzymską zasadę *ignorantia iuris nocet*. Pisze: „Nikt nie może powoływać się na to, że ustawa go nie

wiąże bo jej nie znał. Ale z tego nie wynika, że np. brak winy czy dobrej wiary nie spowoduje braku sankcji, czy obowiązku zwrotu niesłusznie (bezprawnie!) pobranej korzyści. I nie myśmy to wymyślili”.

Trybunał Konstytucyjny w uchwale z 11 stycznia 1995 (Sygn. akt W. 17/94) miał wypowiedzieć się co do postawionych mu przez Prezesa Rady Ministrów dwóch pytań dotyczących wykładni art. 4 ust. 2 ustawy z 31 lipca 1981 roku o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe, a dotyczących pełnienia przez takie osoby funkcji w spółkach prawa handlowego i uzyskiwania z tego tytułu przychodów. Dokonując wykładni Trybunał Konstytucyjny wyjaśnił, w **sentencji**, że łączenie takich funkcji i pobieranie stosownego wynagrodzenia było niedopuszczalne.

W uzasadnieniu Trybunał wyjaśnił, że poglądy Biura Prawnego URM oraz Biura Prawnego Kancelarii Prezydenta RP, o dopuszczalności pobierania wynagrodzeń przez osoby zajmujące kierownicze stanowiska państwowe z tytułu pełnienia funkcji we władzach spółek prawa handlowego, „pozbawione były jakiegokolwiek mocy prawnie wiążącej”. Trybunał wyraził jednak zaraz po tym stwierdzeniu pogląd (**wykraczający** – wprawdzie jedynie w uzasadnieniu – **poza stawiane Mu pytanie**), że „fakt działania w granicach ustalonych wspomnianymi wyżej urzędowymi opiniami nie może nie mieć wpływu na ocenę **dobrej wiary osób zainteresowanych i subiektywnego przekonania o tym, że postępują zgodnie z prawem**”.

Wyrażane w mediach przez niektórych ministrów – zainteresowanych za-

pewne też i ewentualnymi finansowymi skutkami uchwały – samozadowolenie, mogło prowadzić w odczuciu społecznym do przekonania, że Trybunał wyraźnie przesądził kwestię słuszności pobieranych wynagrodzeń. Radosne reakcje zainteresowanych, upowszechniane w prasie i w telewizji, stwarzały wrażenie, że zwrot pobieranych przez Ministrów wynagrodzeń jest niemożliwy. Te reakcje (za które oczywiście nie można winić Trybunału Konstytucyjnego) świadczą jednak o słuszności wywodzącej się z prawa rzymskiego zasady *Ne eat iudex ultra petita partium*.

Zagadnienie ewentualnego zwrotu pobranych bez podstawy prawnej wynagrodzeń rozpatruje Ewa Łętowska, w oparciu o odpowiedzialność z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia. „Wedle Rzymian – pisze profesor Łętowska – przy obowiązku zwrotu takiego wzbogacenia decydująca była dobra wiara”.

Współczesne zasady odpowiedzialności za bezpodstawne wzbogacenie i należne świadczenie (art. 405 i n. k.c.) nie uzależniają powstania odpowiedzialności od subiektywnego nastawienia przyjmującego co do zasadności – lub nie – uzyskanego wzbogacenia. Kwestia dobrej lub złej wiary może mieć znaczenie jedynie wtedy, gdy ten kto bezpodstawną korzyść uzyskał nie jest w chwili żądania jej zwrotu nadal wzbogacony (art. 409 k.c.).

Prawo rzymskie nie stworzyło – jak ma to miejsce w prawach współczesnych – generalnej koncepcji odpowiedzialności za bezpodstawne wzbogacenie. Znało natomiast poszczególne przypadki, które uzasadniały stosowanie skarg o odzyskanie bezpodstawnego wzbogacenia (są one określane mianem

condictiones). Pierwowzorem tej odpowiedzialności była skarga o zwrot nienależnego świadczenia (*condictio indebiti*). Świadome przyjęcie nienależnego świadczenia było traktowane jako czyn niedozwolony (*delictum*) a przeciwko przyjmującemu można było stosować *actio furti* lub *condictio furtiva*. Gdy przyjmujący nienależne świadczenie błędnie przypuszczał, że otrzymane świadczenie mu się należy, stosowano przeciwko niemu „jakby kontraktową” skargę *condictio indebiti*.

Spełniający nienależne świadczenie mógł żądać jego zwrotu jedynie wtedy gdy był w błędzie co do faktu. Spełnienie nienależnego świadczenia przez osobę nieznaną prawa nie dawało jej możliwości żądania zwrotu. Było to zgodne z zasadą dopuszczalności powoływania się jedynie na błąd co do faktu (*error facti, ignorantia facti*), a nie na błąd co do prawa (*error iuris, ignorantia iuris*).

Prawo rzymskie znało jednak kilka przypadków odstępstwa od zasady *ignorantia iuris nocet*. Dotyczyły one pewnych kategorii osób, które z uwagi na swój rozwój umysłowy, prymitywizm (*rustici*) lub wykonywanie niektórych zawodów (żołnierze) nie mogły znać normy prawnej. Może dziś ten przywilej mógłby dotyczyć ministrów, pragnących nie zwracać nienależnego świadczenia gdy go nie stezauryzowali? A może mógłby się nań dziś powołać Skarb Państwa w trybie art. art. 411 i 412 k.c.?

Chyba, nawet w prawie rzymskim, *favor ignorantiae* nie powinien odnosić się do znających standardy – tak niegdyś jak i dziś – stosowane wobec osób piastujących wysokie i zaszczytne funkcje publiczne.

Sejmowe oświadczenie profesora Krawczuka, nawiązujące do pewnego obrazu prawa rzymskiego, warte jest odnotowania w rubryce „Palestry”.

★ ★ ★

Regula est iuris quidem ignorantiam cuique nocere, facti vero ignorantiam non nocere – „Jest regułą, że nieznanomość prawa każdemu szkodzi, natomiast nieznanomość faktu nie szkodzi”.

(Paulus – D.22,6,9 pr.)

★

Sciant ignorantiam facti, non iuris prodesse nec stultis solere succurri sed errantibus – „Wiadomo, że nieznanomość faktu służy, ale nie prawa, gdyż nie należy pomagać głupcom, lecz błędzącym”.

(Paulus – D.22,6,9,5)

★

Iudex ad certam rem datus, si de aliis pronuntiavit, quam quod ad eam rem pertinet, nihil egit – „Sędzia ustanowiony [do osądzenia] określonej sprawy, jeżeli wypowiada się co do innych kwestii niż ta, która dotyczy sprawy, w ogóle nie orzeka”.

(Konstytucja cesarza Aleksandra Sewera z roku 223 – C.7,48,1)

★

Ne eat iudex ultra petita partium – „Niech nie wychodzi sędzia ponad żądania stron”.

(Paremia prawna, wywodząca się z prawa rzymskiego)



Is quoque, qui non debitum accepit ab eo qui per errorem solvit, re obligatur – „Ten, kto przyjął to, co nienależne, od tego, kto świadczył przez pomyłkę, zobowiązuje się [podobnie jak] z kontraktu realnego”.

(Galius, *Institutiones* 3,91)



Cum qui ius ignorans indebitam pecuniam solvit, cessat repetitio. Per ignorantiam enim facti tantum repetitionem indebiti soluti competere tibi notum est – „Jeżeli ktoś będąc w błędzie co do prawa spełnił nienależne świadczenie, nie może domagać się jego zwrotu. W przypadku nieznanego faktu, jest oczywiste, że przysługuje ci żądanie zwrotu nienależnie spełnionego świadczenia”.

(Konstytucja cesarza Dioklecjana i Maksymiana z roku 294 – C.1,18,10)



In omni parte error in iure non eodem loco quo facti ignorantia haberi debet, cum ius finitum et possit esse et debeat, facti interpretatio plerumque etiam prudentissimos fallat – „Nieznajomość prawa nie powinna być tak samo traktowana jak nieznanie faktu, ponieważ prawo

może i powinno być określone, natomiast w ocenie faktu często i mędrzec może się mylić”.

(Neratius – D.22,6,2)



Complura sunt rescripta principalia, quibus cavetur non obesse errorem cuiquam... si ea persona sit, quae ignorare propter rusticitatem vel propter sexum femininum ius suum possit – „Liczne są reskrypty cesarskie, które stanowią, że błąd nie szkodzi nikomu... jeżeli jest to osoba, nie mogąca znać prawa z powodu swego prymitywizmu lub z uwagi na swą płeć”.

(Callistratus – D.49,14,2,7)



Sed iuris ignorantiam non prodesse Labeo ita accipiendum existimat, si iuris consulti copiam haberet vel sua prudentia instructus sit, ut, cui facile sit scire, ei detrimento sit iuris ignorantia: quod raro accipiendum est – „Labeo uważa, że nieznanie prawa szkodzi tylko w tych przypadkach, gdy ktoś ma pieniądze na prawnika lub sam dysponuje odpowiednią wiedzą: ponieważ kto łatwo może poznać prawo, temu jego nieznanie szkodzi. Ten [zawężający] pogląd, jest jednak rzadko przyjmowany”.

(Paulus – D.22,6,9,3)